Nr 77 | Kraków, piątek 6 kwietnia 1934 | Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

Mniej fantazji a więcej rzeczywistości!

—o—

Jesteśmy, nieprawdaż, republiką, co kiedyś było równoznaczne z pojęciem pełnej demokracji. Polska przedrozbiorowa też była republiką z malowanym królem na czele, ale w ciągu kilku wieków żyła i utrzymywała się fantazją szlachecką, nie zwracając uwagi, a może nie widząc wyrastającej naokoło rzeczywistości w postaci potężnych mocarstw. Skończyło się na tem, że fantazja została pokonaną przez rzeczywistość.

W odrodzonej Polsce, mimo pokostu republikanizmu i demokracji, staroszlachecka fantazja nie przestała istnieć, a nawet przewodzić. Wskażmy i uchwyćmy ją na jednym odcinku: finansowym, ileże w dzisiejszych prozaicznych czasach już tak jest, że finanse rządzą i decydują o losie państw i narodów. Otóż mamy od kilku lat kryzys. Nie o to w tej chwili chodzi, jaki jest, z czyjej winy powstał itd.; grunt, że jest i daje się wszystkim, od państwa począwszy, dotkliwie odczuwać. A jak my, tj. ci, którzy z obowiązku i urzędu są powołani do przeciwdziałania kryzysowi i jego skutkom, ustosunkowali się wobec niego, jak na niego reagują?

Mieliśmy w ostatnich 4 latach kilka rządów, tj. co się u nas rządem nazywa, mianowicie innych premjerów i ministrów, ale te czy inne nazwiska pozostały bez wpływu na to, co jest esencją rządu: na system — był i jest tzw. system sanacyjny. Mimo to mogłoby się zdawać, że przecież różni premjerzy i ministrowie mają różne temperamenty i stosownie do nich reagują na zjawiska w ogólności, a na najważniejsze: kryzys w szczególności.

Tak istotnie było. Inaczej reagował p. Sławek, inaczej p. Prystor i jeszcze inaczej p. Jędrzejewicz — inaczej w słowach, ale wszyscy mieli to wspólne, że to reagowanie odbywało się na podstawie intuicji, nie zaś twardej rzeczywistości. Jeden premjer głosił łamanie kości jako najprzedniejszy środek na wszystkie dolegliwości polityczne i gospodarcze. Drugi miał tak przenikliwy i bystry wzrok, że już widział dno kryzysu z tym wynikiem, że obsuwało się ono coraz niżej. Trzeci prześcignął jeszcze tamtych, widział i ogłosił już polepszenie, wobec czego można czekać z całym spokojem aż zło zupełnie zniknie i powróci 7 lat tłustych.

A tymczasem fantazja kłóci się z rzeczywistością na każdym kroku i na każdym kroku ustępuje. Bo rzeczywistością, smutną ale prawdziwą jest, że kryzys wcale się nie polepszył, przeciwnie — daje się coraz dotkliwiej odczuwać. W pierwszym rzędzie odczuwa go państwo: miljard zaległości podatkowych, miljard deficytu w przeciągu czterech lat, gospodarka pożyczkowa i — co najgorsze — żadnych widoków na zmianę. Jaka to, powiedzmy, naiwna radość, że z tzw. pożyczki narodowej wpłynęło do 31 marca 273 miljony złotych — pożyczkę, tak przynajmniej w uczciwych interesach się dzieje, trzeba kiedyś oddać, chwilowo zaś gnębi i przygnębia szerokie sfery tych, którzy „dobrowolnie" ją subskrybowali. Operacje finansowe to także pewien objaw fantazji, mianowicie w odniesieniu do społeczeństwa, na które one są obliczone. My przecież jesteśmy — w fantazji — tak zasobni, że gardzimy pożyczkami zagranicznemi — wyjątek robi się dla hamulców kolejowych — a bierzemy pieniądze tylko od własnych obywateli!

Pytanie tylko, jak długo fantazja może być podstawą sztuki rządzenia. I ona musi mieć dno, ale to prawdziwe, nie takie, jakie ktoś widział w kryzysie.

—ooo—

Spokój panuje we Lwowie...

BIAŁE PLAMY

Już drugi raz w ciągu ostatnich dni została wczoraj w „Naprzodzie" skonfiskowana telefoniczna wiadomość kronikarska ze Lwowa.

W lecie ubiegłego roku bywał „Naprzód" konfiskowany za wiadomości z powiatu ropczyckiego.

Teraz spadają na „Naprzód" konfiskaty za wiadomości ze Lwowa.

...We Lwowie panuje cisza.... nic się tam nie dzieje....

....Wczoraj równocześnie z „Naprzodem" przyniosły białe plamy dwa lwowskie dzienniki: „Kurjer Lwowski" i „Dziennik Poranny"

—ooo—

Wspólna akcja polskich i czeskich robotników przeciw podżeganiom wojennym

Zgodnie ze stanowiskiem socjalistycznem utworzyli socjaliści polscy i czescy w Czechosłowacji wspólny front przeciwko podszczuwaniom szowinistów z obu stron. **W Jabłonkowie** i **Trzyńcu**, w tych głównych centrach (poza Karwiną) ludności polskiej, odbyły się wspólne zgromadzenia polskich i czeskich socjalistów.

Na zgromadzeniu w Jabłonkowie tow. **Mencner** oświadczył, że są gotowi bronić wspólnie z czeskimi robotnikami demokratycznej konstytucji Czechosłowacji, że nie chcą jątrzeń szowinistycznych, że chcą walczyć z żywiołami szowinistycznemi, które sieją niezgodę narodowościową między robotnikami.

Tow. **Falta** przedstawił stanowisko czeskiej partji socjalno-demokratycznej wobec szowinizmu. Powiedział: Nie mogę nic dodać do tego, co powiedział towarzysz polski. **Zgadzam się z jego wywodami całkowicie.** Skutki szowinizmu odczuliśmy jako robotnicy polscy, jak i czescy. Musimy go tępić. **Mniejszości polskiej chcemy iść z pomocą a nie myślimy i nie śmiemy odbierać jej praw narodowych.** Jesteśmy tu po to, abyśmy sobie powiedzieli zawsze swoje potrzeby, zbierali się często i wzajemnie ufali. Następstwa szowinizmu odbijają się zawsze tylko na biedakach. Protestujemy przeciwko wybrykom szowinistycznym na obu stronach Olzy.

Na drugiem masowem zgromdzeniu robotników w Trzyńcu jako pierwszy przemówił za polskich robotników tow. J. **Badura**, który potępił szowinistyczne poczynania z obydwu stron, oświadczając, iż **w obecnym czasie reakcji i faszyzmu lud pracujący winien bronić swej wolności i demokracji.** Mówca podniósł również zasługi prezydenta Masaryka, co zebrani przyjęli burzliwym aplauzem. Tem dali do zrozumienia, że robotnicy polscy i czescy stoją na gruncie obrony swych praw środkami demokratycznemi.

Za czeskich robotinków przemówił tow. senator **Koukal.** Stwierdził, że nacjonalistyczne szczucia są wynikiem **mętnej roboty faszystowskiej.** Wszelkie niedomagania i bolączki ludności polskiej dają się usunąć tylko drogą wzajemnego porozumienia i współpracy.

Te wywody spotkały się z zadowoleniem wszystkich uczestników, poczem przyjęto rezolucję, w której zebrani **potępiają szowinistyczne szczucie z obydwu stron i stoją na stanowisku demokracji, chleba, pracy i spokoju oraz wzajemnej współpracy obydwu narodów na polu gospodarczem, politycznem i kulturalnem,** oraz rezolucję wyrażającą hołd bohaterom austrjackim.

Takie same stanowisko zajął **zarząd główny PPS** w Czechosłowacji. Z radością można stwierdzić, że szowinizm nie ma dostępu do socjalistycznie myślących mas robotniczych. Za dobrze poznali robotnicy skutki szowinizmu narodowego na własnej skórze.

—ooo—

Nic się nie zmieniło tylko należytości się podwyższyło

Były państwowe urzędy pośrednictwa pracy — zniesiono je i urządzono takiesame biura przy funduszu bezrobocia, czyli zmieniono nazwę, ale pozostała treść, o ile o treści wogóle można mówić. Co robiły urzędy pośrednictwa pracy? Prowadziły rejestr poszukujących pracy, ale nie zapośredniczały jej, gdyż dziś jest dużo poszukujących, a mało dla nich miejsca. Teraz te funkcje, tj. prowadzenie rejestru będą wykonywały urzędy funduszu bezrobocia, które także nie robią nic innego, jak rejestrują, gdyż wypłat zasiłków jest tak mało, że wielkiej pracy to nie daje.

Nic więc prócz nazwy nie zmieniło się? — Owszem, zmieniły się opłaty. Jedyne zapośredniczenie, którem zniesione urzędy pośrednictwa się zajmowały, było chyba tak zw. stręczenie służby domowej. Za tę czynność **państwowy** urząd pośrednictwa pracy pobierał 50 groszy, teraz **państwowy** urząd funduszu bezrobocia każe sobie płacić 2 złote. W czasie, gdy zapotrzebowanie na służbę domową z powodu podwyższenia opłat społecznych tak znacznie spadło, czterokrotna podwyżka opłaty za pośrednictwo jeszcze więcej sług zrobi bezrobotnemi. Podwyżka o 1'50 zł. nie jest taką drobnostką, jak sobie biurokratyczne głowy wyobrażają, szczególnie gdy z różnych powodów często służbę się zmienia. — Widocznie państwo wszędzie musi zrobić interes, nawet tam, gdzie do tego jest najniestosowniejsza okazja.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

JEDYNY OPOZYCYJNY DZIENNIK W KRAKOWIE

W świetle doświadczeń

W czwartym Sejmie Rzeczypospolitej wszelkie projekty ustaw referują z reguły pp. posłowie B. B. W. R., odczytujący z namaszczeniem i głosem rozpaczliwie monotonnym „odnośne papierki", wypisane pięknie na maszynie.

Na stu referentów, dziewięćdziesięciu dziewięciu kończy zazwyczaj swój wywód takim oto mniej-więcej ustępem:

„nierzeczowe mowy przedstawicieli opozycji nie wniosły do dyskusji nic nowego poza frazesami demagogicznemi; nie będę więc na nie odpowiadał..."

Potem następuje głosowanie, i p. marszałek stwierdza, że „stoi" większość, ustawa przyjęta"...

***

A teraz — drobny stosunkowo przykład. Kiedy Klub B. B. W. R. uchwalał w Sejmie projekt ustawy o t. zw. **funduszu drogowym**, z ramienia Z. P. P. S. zabrał głos tow. Kazimierz **Dobrowolski.** Spokojnie i dokładnie, z cyframi w ręce wykazał na podstawie własnej dużej znajomości życia praktycznego, że z całej tej „koncepcji" wyjdą dwa tylko rezultaty: zniszczenie nowoczesnej komunikacji autobusowej w Polsce i dalsze pogorszenie stanu dróg. Rozumowania tow. **Dobrowolskiego** zostały, naturalnie, uznane za „nierzeczowe" i „pełne frazesów demagogicznych". Minęło parę lat. I dzisiaj pisma „sanacyjne" krzyczą gwałtu, powtarzając niby pacierz za panią matką **ówczesne** argumenty **Dobrowolskiego** w formie zresztą uproszczonej i zwulgaryzowanej. **„I. K. C."** zrzuca odpowiedzialność na... **„cień referenta".** Nieszczęsny referent ma być kozłem ofiarnym. Ale przecie referenci nie decydują. Decyzje zapadają na posiedzeniach Rady Ministrów i Klubu B. B. W. R. Kto **rozstrzyga,** ten **ponosi odpowiedzialność...** Nikt inny...

Chyba jasne?

***

W epoce „radosnej twórczości" posłowie socjalistyczni wykazywali czarno na białem, że **kryzys już jest.** P. **Moraczewski** sądził, że należałoby rozstrzelać takiego ministra, któryby śmiał wziąć pod uwagę podobny „nierzeczowy defetyzm opozycji". Gdy po kilkunastu miesiącach kryzys trzasnął pałką po zakutych łbach w sposób niedwuznacznie namacalny, nastąpiła era „panicznych oszczędności"; **rozpędzono samorządy,** ponieważ... wykonywały ściśle wskazówki Ministerjum Spraw Wewnętrznych i wojewódzkich wydziałów samorządowych; zawieszono na kołku **budownictwo szkolne,** i ponad 500 tysięcy dzieci mamy dzisiaj bez szkoły powszechnej; zaczęto kurczyć w tempie gorączkowem **rynek wewnętrzny** (obniżki płac, deflacyjna polityka finansowa, naciskanie śruby podatkowej), i wreszcie wyjądowaliśmy „szczęśliwie" na dzisiejszej **mieliźnie gospodarczej,** na której każdy człowiek w Polsce — z wyjątkiem drobnej grupy uprzywilejowanych— poprostu... rozkłada ręce.

***

Zapewne, sam **kryzys gospodarczy,** jako taki, jest częścią składową **światowego kryzysu kapitalizmu. Ale natężenie** kryzysu w danym kraju zależy w niemałym stopniu od **polityki państwowej.** W tym właśnie punkcie obóz „sanacyjny" **nie zdał wcale egzaminu.** Nie umiał ocenić sytuacji ogólnej tak, jak ona wyglądała i wygląda naprawdę; nie potrafił niczego przewidzieć. Mniej lub więcej sprytne manewrowanie w **taktyce** **polityczne**j nie wystarcza dla kierowania Państwem w okresie przewrotów na skalę epokową.

Z tej prawdy zdaje **sobie sprawę** opinja publiczna całego kraju. A najlepiej to rozumieją **miljonowe masy pracujące,** dla których „sanacyjny" system **rządzenia — to coś więcej, niż krytyka** „rzeczowa" czy „nierzeczowa", to **KWESTJA ŻYCIOWA** bez żadnej przenośni.

K.

Gospodarka kapitalistyczna

Jeden przykład z pośród wielu

Bezsens gospodarki kapitalistycznej **najdobitniej uwidacznia się na następującym przykładzie** ilustrującym „metody pracy" dzisiejszych władców świata.

Niedawno **hurtownicy mączni i piekarze** austrjaccy w Gracu otrzymali następującą **ofertę od jednej z firm w Trjeście:**

„Ofiarujemy Panom gratis — dosłownie gratis — mąkę pszenną 00 i t. zw. Podwójny Griffiges i Forti na dostawę **w lutym franco stacja Graz transito. Jeżeli Panowie** zobowiążą się **odebrać natychmiast towar,** oclić go według normalnego cła i odesłać nam dokumenty celne, to dopłacimy Panom ponadto za mąkę 00 po 20 lirów za kwintal, a za podwójny Griffiges — po 15 lirów za kwintal".

Oferta jest dość wyraźna. Piekarze austrjaccy otrzymają **zupełnie bezpłatnie** mąkę u siebie w domu, ponadto zaś Włosi chcą im jeszcze **dopłacić** pewną sumę pieniędzy żywą gotówką.

Cóż znaczy ta tranzakcja? Przypuszczać można, iż południowe słońce Italji uderzyło do głowy hurtownikom zbożowym w Trjeście. Przecież każdy kraj zgodziłby się na taką tranzakcję!

Po bliższem zbadaniu okazuje się, iż ten interes handlowy nie jest tak nierozsądny ze strony Włochów, jak to wygląda na pierwszy rzut oka. Austrjacki **kupiec** musi za mąkę zapłacić cło, które wynosi 64,94 szylinga od kwintala, oraz podatki obrotowy i kryzysowy w **sumie 7,98 szyl.** od kwintala, razem więc ta „bezpłatna" mąka kosztować go **będzie 72,96 szyl. Jeśli weźmiemy** pod uwagę, iż piekarz w Gracu dostanie **gotówką 20 lirów, czyli 9 szyl., więc koszt mąki wyniesie rzeczywiście 63,94 szyl. za kwintal.**

To „dobrodziejstwo" Włochów ma swoje uzasadnienie. Jest ono bardzo proste. **Mianowicie:** Włosi chcą tym sposobem **wyprzeć z austrjackiego rynku zboża** **żowego mąkę węgierską.**

Przyjaźń Dollfussa i Goembosa rozciąga się nietylko na dziedzinę polityczną lecz również i na gospodarczą. W r. ub. Węgry uzyskały od Austrji kontyngent na mąkę pszenną w ilości 570.000 kw. oraz ulgi celne, wynoszące 30 szyl. mniej od cła normalnego, a więc m. inn. od cła, jakie opłacają Włosi. Jeśli policzymy koszty przywozu z Węgier i podatki, wówczas wyniesie to sumę 47 szyl. od kwintala.

Ale Węgrzy darmo mąki nie dają, więc **ceną mąki węgierskiej w Gracu** wynosie przeszło 70 **szyl. za kwintal.**

Dlatego też Włosi dopłacają jeszcze gotówką z własnej kieszeni, aby piekarz austrjacki od nich wziął mąkę, a nie od Węgrów.

Oczywistą jest rzeczą, że włoski hurtownik zbożowy musi sobie w jakiś sposób „odbić" tę filantropję wobec Austrjaków. Dlatego też cena mąki we Włoszech wynosi przeszło 80 szyl. Tyle płaci robotnik włoski.

Ludność włoska cierpi głód. Kupca zbożowego we Włoszech **ani trochę** nie wzrusza fakt, że jego bracia **nie mają** chleba. Stać go za to na robienie kosztownych prezentów **kupcom austrjackim.**

Ale nie zawsze Włosi będą dokładać do tranzakcyj handlowych z Austrją. Gdy tylko wygaśnie umowa o zniżonych **cłach wwozowych na mąkę węgierską,** wówczas napewno podyktują warunki sprzedaży, zupełnie odmienne od obecnych.

Polityka Włochów stosowana jest również i w innych krajach. Znamy przecież wypadki, iż **państwa, posiadające** silnie rozbudowany przemysł cukrowy, wywożą cukier zagranicę po 23 gr. za kilogram, gdy tymczasem cena cukru w kraju jest siedmiokrotnie wyższa.

„Dobrodziejstwo" kapitału zawsze kończy się łupieniem skóry robotników i wszelkich innych spożywców.

w. cz.

Chodzi o treść a nie o formę

W ustawicznej gonitwie za nadmiernemi zyskami, kapitał wciąga do pracy w niehygienicznych warsztatach żywioł najmniej oporny: *robotników młodocianych.* Długi dzień roboczy, marne **zarobki,** ostatnio wzrastające bezrobocie, ciasnota mieszkań, oraz niedostateczne odżywianie i słaba odporność organizmu sprawiają, iż proletarjacka choroba - gruźlica i inne liczne choroby zawodowe, dziesiątkują szeregi młodych robotników. Zrozumiał to na szczęście już dawno proletarjat i do ogólnego klasowego ruchu politycznego, zawodowego, oświatowego i spółdzielczego dołączył przed laty *sport robotniczy.* Robotnicze kluby sportowe, co do swych celów, różnią się zasadniczo od mieszczańskich stowarzyszeń sportowych. Gdy bowiem sport dla klas posiadających jest tylko *rozrywką,* środkiem do zaspakajania indywidualnych ambicyj, a w ostatnich latach bywa on przedmiotem zainteresowania sił reakcyjnych i antyrobotniczych, to dla klasy robotniczej staje się on *potężnym środkiem fizycznego odrodzenia proletarjatu i jednym z etapów walki o ostateczne wyzwolenie.* Na tem więc polega w ogólnem znaczeniu, *zasadnicza różnica* w traktowaniu **istoty sportu,** w którym widzimy *nie drogę do rekordu, nie cel samoistny, lecz poważne narzędzie w rękach międzynarodowego proletarjatu, środek do odrodzenia fizycznego i moralnego szerokich mas ludowych w ramach międzynarodowej solidarności robotniczej.*

A zadania nasze na dzisiaj?

Należy prowadzić jak największą propagandę sportu robotniczego i wychowania fizycznego w masach robotniczych, w fabrykach, warsztatach, folwarkach, wśród wielkiej armji bezrobotnych, by ująć w karby społeczne tę część rozproszonej, nieskoordynowanej młodzieży proletarjackiej, która oddając się sportowi, dotąd stroni od innych form wyzwoleńczego ruchu swej klasy. Musimy uważać na to, by sport nie był czynnikiem odrywającym młodzież robotniczą od walki klasowej, ale przeciwnie, *by stał się czynnikiem uświadamiającym, dyscyplinującym i wzmacniającym poczucie przynależności klasowej.* Praca sportowa musi być nastawiona na *zerwanie z manją rekordów* a skierowana ku ćwiczeniom masowym, zespołowym. Za przykładem zagranicy, na leży niedwuznacznie odżegnać się od bezmyślnych rekordów, które żadną miarą nie są wykładnikiem rozwoju cielesnego narodu.

Wskaźnikiem bowiem wszechstronnego i możliwie jednolitego rozwoju ciała i woli są *zbiorowe występy,* które obserwujemy na olimpjadach robotniczych i które świadczą o karności poszczególnych ruchów i przystosowaniu się do ich zbiorowej manifestacji.

Robotnik - sportowiec nie może być bezmyślnem narzędziem w rękach takich klubów, które eksploatują jego umiejętności i wyczyny sportowe kosztem jego zdrowia i przynależności klasowej.

Robotnik - sportowiec musi zrozumieć, że ideologja sportu robotniczego *nie zadawalnia się abstrakcyjnem pojęciem: „sport dla sportu",* lecz widzieć w nim pragnie nadto *wychowanie młodego sportowca na uświadomionego i pożyteczne członka klasy robotniczej.* Prócz zdrowia i tężyzny fizycznej, pragniemy w nim widzieć wyraz tężyzny duchowej. Robotnik - sportowiec, wzbogacony w wiedzę i kulturę, *musi być karnym szeregowcem, gotowym zawsze ponieść największe ofiary w walce o urzeczywistnienie ukochanej idei.*

M. STATTER.

Serca podków

Czerwone serca podków, czerwone serca podków,
szczęśliwe, najszczęśliwsze, palą się na kowadle,
w tętniącej, czarnej kuźni, ukrytej wśród opłotków,
bijącej biciem młota w zawzięty rytm zajadle. — —

Idzie już, idzie wiosna — aż tu czujemy ziemię
i wiatrem z pól wilgotnym w ognisko tchnie dech miecha —
jutro już puszczą w rolę ukuty wczoraj lemiesz —
hej — idzie, idzie wiosna i ciepłem się uśmiecha. — —

Drży w fundamentach kuźnia i pęka w gwiazdach iskier,
i dzwoni, i oddzwania bijący młot w kowadło —
wypryska gdzieś pod niebo za bliskie i za niskie—
hej — kuć na miękką rolę, jak noże, ostre radło. — —

Hej kuć, hej kuć na rolę zębate, ostre brony,
bić, dzwonić o kowadło, kowalu, w czarnej kuźni —
niech dzwoni alarm wiosny tętniący i czerwony —
hej — idzie, idzie wiosna — niechże się nikt nie spóźni! — —

Pali się na kowadle podkowy serce żywe,
zajadle młot w nie bije i dzwoni wśród opłotków —
hej — pójdą w pole konie, te gniade i te siwe,
poznaczyć miękką rolę w szczęśliwe znaki podków. — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Przed wizytą pana ministra Barthou

Zanim ustalony będzie urzędowy program przyszłej wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Barthou w Polsce, możemy już dziś podać główne punkty programu tego, według dotychczasowych zamierzeń.

P. Barthou ma wyjechać z Paryża 21 kwietnia i przybyć do Warszawy tak zw. „pociągiem błękitnym" dnia 22 kwietnia, w niedzielę, o godzinie 5 min. 50 popołudniu. Po uroczystem powitaniu na dworcu i zainstalowaniu ministra francuskiego, odda on pierwszą wizytę p. Beckowi, ministrowi spraw zagranicznych, u którego o godzinie 8 wieczorem odbędzie się obiad, a następnie przyjęcie wieczorne z charakterem wybitnie francusko-polskim.

W poniedziałek, nazajutrz, po złożeniu wieńca u grobu Nieznanego Żołnierza, minister Barthou złoży w godzinach popołudniowych wizytę p. prezydentowi Rzeczypospolitej, u którego pozostanie o godzinie 1'30 popołudniu na śniadaniu.

W godzinach popołudniowych francuski minister spraw zagranicznych złoży wizytę p. marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się wielki obiad u ambasadora Francji p. Laroche'a z udziałem władz rządowych polskich i całego personalu ambasady. Po obiedzie wielki raut.

Nazajutrz, we wtorek, w godzinach rannych p. minister Barthou ma przyjąć przedstawicieli związków i kolonji francuskiej, oraz przedstawicieli prasy.

W południe odbędzie się w ścisłem kole śniadanie u p. ministra spraw zagranicznych Becka.

O godzinie 6 wieczorem tegoż dnia p. Barthou odjedzie do Krakowa, dokąd przybędzie w nocy i gdzie zabawi cały dzień środowy, celem zwiedzenia pamiątek historycznych Krakowa.

Z Krakowa odjedzie p. Barthou we środę o godzinie 9 min. 10 wieczorem do Pragi.

Oto w przybliżeniu główne momenty pobytu p. Barthou w Polsce.

„Journal des Debats", zamieszczając również ogólnikowy program przyszłej podróży francuskiego ministra spraw zagranicznych, dodaje komentarz następujący: „Nazajutrz po zawarciu układów polsko-niemieckich, których pierwsze następstwa dały się uczuć w ciągu ostatnich tygodni i nawet odbiły się na stosunkach polsko-czeskich, marszruta podróży p. Barthou wskazuje wyraźnie jej cel. Już wzmiankowaliśmy o konieczności szczerego wypowiedzenia się pomiędzy Warszawą a Paryżem. Podróż p. Barthou nie omieszka wyjaśnić sytuacji na jednym z odcinków najdrażliwszych w Europie".

Co jest z pożyczką angielską?

Na tydzień przed świętami wyjechał wiceminister skarbu p. Koc z kilku „specjalistami" do Londynu, celem, jak ogłoszono, sfinalizowania pożyczki około 135 miljonów zł. na sprawienie kolejowych hamulców automatycznych. Jakoś minęły święta, już blisko tydzień po świętach, a o sfinalizowaniu, tj. podpisaniu umowy, nie donoszą. Czyżby miało zajść coś takiego, co uniemożliwi tę pożyczkę? Przypuszczamy, że szkoda nie byłaby zbyt wielką, gdyż z tej pożyczki Polska miała otrzymać w gotówce bardzo mało, resztę w wyprodukowanych w Anglji towarach. Jednakże urzędowie i sanacyjnie ogłoszono tę pożyczkę jako wielki sukces, jako przełamanie oporu zagranicy wobec pożyczek polskich — czy i ten sukces stoi pod znakiem zapytania?

Dla p. Koca, jednego z wymienianych kandydatów na ministra skarbu, byłaby to niepomyślna rekomendacja na to stanowisko. Przecież w sferach sanacyjnych uważają, że ma do takich interesów szczęśliwą rękę — dowodem słynna pożyczka francuska na budowę kolei węglowej, z której to pożyczki Polska od trzech lat nie otrzymuje ani grosza i prawdopodobnie nigdy nie otrzyma, zmuszona w dodatku sama prowadzić ruch na tej kolei. Można się obawiać, czy nie powtórzy się ta historja — zadługo trwają pertraktacje o bagatelną w gruncie rzeczy kwotę.

Sprawa Severinga

SYN ZAPRZECZA KATEGORYCZNIE

Kopenhaskie pismo „Extrabladet" podaje depeszę swego korespondenta berlińskiego, który donosi, że w rozmowie telefonicznej syn Severinga prosił go o formalne zaprzeczenie, jakoby jego ojciec został hitlerowcem i jakoby napisał broszurę w tym sensie. „Mój ojciec — oświadczył syn — leży w łóżku chory wskutek ataku nerwowego, doznanego na wieść o rozpowszechnianem oszczerstwie"...

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„DZWONEK NIEDZIELNY". Pod tym niezwykłym tytułem ukazała się nowa książka Zygmunta Nowakowskiego „Dzwonek niedzielny" (nakład Gebethnera i Wolffa). „Mieć na imię „Zygmunt", robić tyle hałasu co tydzień i nazwać zbiór feljetonów tylko „Dzwonkiem niedzielnym?" — powiada w przedmowie sam autor — „Naprawdę, aby to uczynić, trzeba wyjątkowo skromnym być człowiekiem, skromnym albo... chytrym. Nie jest bowiem wykluczone, że cichy i nienarzucający się tomik niniejszy kupi jakaś dewotka... Prawdopodobnie powtórzy się historja mego „Kucharza doskonałego", książki wyczerpanej głównie dzięki temu, że kucharki masowo ją kupowały".

Omówienie dowcipu Nowakowskiego wymagałoby specjalnego studjum. Z pośród trzech — czterech najlepszych naszych feljetonistów Zygmunt Nowakowski wyróżnia się przedewszystkiem różnorodnością i bogactwem środków, jakie stosuje, aby rozśmieszyć czytelnika. Dowcip jego nie jest wyłącznie słowny, choć Nowakowski mistrzowsko włada kalamburem. Jego pyszne złośliwości i uszczypliwe „wycieczki osobiste" nie mają intencji szkalowania, bo, jak to się mówiło o dawnych satyrykach „ridendo castigat mores", dowcipne aluzje są zrozumiałe dla wszystkich, nietylko dla wtajemniczonych. Ale co najbardziej wyróżnia feljetony Nowakowskiego, to erudycja, lekko podana, wspaniałe wykształcenie humanistyczne, mnóstwo pięknych, a mało znanych cytat, wiadomości, curiosów, które czytelnik wchłania w pigułce przedniego dowcipu.

W „Dzwonku niedzielnym" znalazły się wszystkie feljetony z ostatnich czasów, które największe wywołały poruszenie. Więc głośny feljeton o Akademji Literatury „Grób nieznanego poety", arcyzabawny i okrutny dla współczesnej scholastyki naukowej feljeton o gramatykach p. t. „Odżywotniająca nauka"; „Księga z San Michele" pisana z powodu procesu Maliszów, która głęboko poruszyła opinję publiczną; „Dorzynki Krakowskie" o zwijaniu katedr; „Białoczerwony standard" o poezjach rocznicowych; „Solski, Solski", świetnie nakreślona sylweta wielkiego artysty.

Książka ta niewątpliwie podzieli rekordowe powodzenie „Geografji serdecznej" i „Kucharza doskonałego".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

DR. JÓZEF PUTEK 23

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Burmistrz zażądał wypuszczenia więzionego ewangelika, rektor zaś jezuitów żądał wypuszczenia więzionego przez straż miejską katolika. Tymczasem pod kolegjum jezuickiem zebrały się tłumy ludności ewangelickiej, które, sprowokowane przez uczniów jezuickich, wpadły do wnętrza kolegjum, uwolniły aresztowanego ewangelika, a przytem miały porąbać ołtarz, przebić szablą obraz Zbawiciela, rzucić na podłogę Hostję i podrzeć obraz Matki Boskiej. Jezuici oskarżyli burmistrza i jego zastępcę o zaniedbanie obowiązków urzędowych i zachęcanie do gwałtów. Pisarze ewangeliccy twierdzą, że uszkodzenia w kolegjum były dziełem samych jezuitów, którzy taką prowokacją i fałszywem oskarżeniem o zbrodnie przeciw religji chcieli wywołać w tłumach klerykalnej szlachty oburzenie przeciw protestantom i wykorzystać je politycznie. Prawie wówczas odbywać się miały sejmiki szlacheckie celem wybrania posłów na Sejm. Jezuici przed wyborami wydali ulotkę z opisem, jaką to krzywdę Panu Bogu w Toruniu wyrządzono i podsuwali, jak to należy za to protestantów karać. Karą miało być odebranie protestantom kościołów i szkół. Przytem rozpuszczali wieści, że w Toruniu dzieją się cuda, bo połamane obrazy krwawią. Nienawiść wśród klerykalnej szlachty zdołali tak rozpalić, że ta wybranym posłom na Sejm stawiała warunek, by nie prędzej przystępowali do obrad sejmowych, aż sprawa toruńska zostanie załatwiona, oczywiście według życzeń i wskazówek ojców jezuitów.

Król sprawę tę przekazał osobnej komisji, składającej się z samych zwolenników jezuitów, gdyż tylko takich „obrobieni" przez jezuicką agitację posłowie wybrali. Toruńczycy nie mieli w niej żadnego przedstawiciela. Prezesem tej komisji był podkomorzy koronny książę Lubomirski, któremu jezuici obiecali cudowne naprawienie wzroku, który mu się zepsuł. Komisja prowadziła dochodzenia stronniczo, n i e d o p u s z c z a j ą c ż a d n y c h d o w o d ó w z e s t r o n y o s k a r ż o n y c h. Akta sprawy przedłożone zostały Sejmowi, który oddał sprawę do osądzenia sądowi asesorskiemu. Prokuratorem był jezuita. Oskarżył on podsądnych o o b r a z ę k a t o l i c y z m u, w ł a d z y k r ó l e w s k i e j i zażądał o d e b r a n i a p r o t e s t a n t o m k o ś c i o ł ó w i s z k ó ł o r a z w s z y s t k i c h u r z ę d ó w m i e j s k i c h. Obrońcy Torunian prawnika Bohuszewskiego słuchać nawet nie chciano. Ogłoszony przez sąd wyrok, nacechowany był okrucieństwem. Burmistrza Roesnera i jego zastępcę, jak również jedenastu mieszczan skazano na śmierć. Czterem z pośród skazanych mieszczan miała być przed śmiercią ucięta prawa ręka, a po ścięciu głów ciała ich miały być spalone. Wreszcie jeden, uznany za najbardziej winnego, miał być rozćwiartowany. Przed wykonaniem wyroku mieli jednak jezuici wraz z świadkami z ludu publicznie złożyć przysięgę, stwierdzającą winę skazanych. Cofnięcie się od tej przysięgi mogło jeszcze uratować skazanych. Santini, nuncjusz papieski w Polsce podobno zakazał jezuitom składania przysięgi, ci jednak wywiązali się ze sprawy... po jezuicku. Jezuita ks. Wolański ze słodką łagodnością rzekł po odczytaniu wyroku, iż krwi nie żąda, ale dał znak innym jezuitom, by ci złożyli przysięgę, co też uskutecznili, a w ich ślady poszło sześciu ludzi świeckich, dyszących fanatyczną wyznaniową nienawiścią.

Kolegjum protestanckie i pobernardyński kościół Panny Marji odebrano ewangelikom i oddano katolikom, szkoły mogli protestanci otwierać poza murami miasta, do rady i straży miejskiej wprowadzono w połowie zwolenników jezuitów, przyczem komendantem straży mógł być tylko ich wyznawca oraz druk książek ewangelickich oddano pod cenzurę katolickiego biskupa.

Wyrok na burmistrzu i mieszczanach wykonano 7 grudnia 1724. Ścięcie zastępcy burmistrza odroczono, a potem go ułaskawiono, jeden zaś ze skazanych, Hertel, uratował życie przez przejście na katolicyzm.

Burmistrz Torunia, idąc na śmierć, życzył miastu, by śmierć jego tak miastu, jak i religji przyniosła spokój.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polityka ludnościowa a świadome macierzyństwo

I.

Przyrost ludności. Początki polityki ludnościowej

W dzisiejszej dobie strasznego kryzysu gospodarczego, wszelkiej redukcji, bezrobocia, klęski mieszkaniowej i ogólnej nędzy klas pracujących, sprawa przyrostu ludności stała się bardzo ważnem zagadnieniem społecznem, ekonomicznem i narodowem. Zagadnieniem tem powinna kierować specjalna *polityka populacyjna*, czyli ludnościowa, licząc się z wymaganiami eugeniki i higjeny społecznej, z dobrem państwa, z dobrobytem społecznym i ze stanem kulturalnym danego społeczeństwa.

Główną podstawą polityki populacyjnej jest *statystyka ludności*, która w normalnych warunkach ekonomicznych i społecznych, powinna wykazywać *przyrost naturalny*, oparty nietylko na liczbie urodzeń, lecz i na *zmniejszeniu śmiertelności niemowląt, dzieci*, młodzieży i wogóle na przedłużeniu przeciętnej długości życia. Stały przyrost ludności jest siłą dynamiczną narodu, ale ta siła musi być *świadomie regulowana*, bo *sama liczba* nie zapewnia dodatniego rozwoju kulturalnych społeczeństw, lecz *jakość ludzkiego* materjału odgrywa tu pierwszorzędną rolę.

Nie sama ilość, lecz jakość decyduje o sile wewnętrznej i zewnętrznej narodów, o ich wartości fizycznej i duchowej, zdrowotnej i moralnej, — twórczej i produkcyjnej, — sile, któraby była w stanie doprowadzić ludzkość do lepszych, szczęśliwszych, sprawiedliwszych, pokojowych warunków międzynarodowego współżycia. I dlatego sprawa *regulacji urodzeń* nabiera wielkiego, dominującego znaczenia państwowego, społecznego, rodzinnego, indywidualnego, a nawet międzynarodowego. *Tego dziejowego ruchu kulturalnych narodów:* ograniczania przez rodziców liczby swego potomstwa i coraz większego zrozumienia rodziców *odpowiedzialności wobec dania życia swemu potomstwu*, —ne wstrzymają żadne zakazy urzędowe, żadne reakcyjne i klerykalne wystąpienia i hipokryzje:—bo jest to *dziejowa konieczność.* Bowiem dla państw i społeczeństw nie obojętnem jest, jeżeli przyrost naturalny będzie przewyższał możliwości kulturalne narodu; nie obojętnem jest, jeżeli znaczny procent tego przyrostu jest zgóry skazany na przedwczesną śmierć, na wielką nędzę, na obowiązkowe obarczenie instytucyj Opiek Społecznych państwowych czy samorządowych; nie obojętnem jest, lecz nawet ze wszech miar szkodliwem, takie straszne marnowanie nieprodukcyjnych sił rozrodczych kobiet, które, przez swe nadmiernie częste macierzyństwo, niszczą swe zdrowie, siły, młodość, wartości umysłowe, moralne i psychiczne, by, jak np. w Polsce, około 20%, t. j. co piąte nowonarodzone dziecię umierało, nie doczekawszy nawet roku życia.... A dla rodziny, dla tej najważniejszej, *podstawowej komórki życia społecznego*, czyż obojętnem jest, ile nowych zdrowych istot ma rodzina wyżywić wychować, przygotować do zawodu i do obywatelskich obowiązków? A sama kobieta - matka - rodzicielka, czyż nie ma w sprawie rozrodczości najpierwszego głosu? Ona, która kosztem swego ciała daje nowe życie ludzkie, by przez długie miesiące karmić wychowywać i otaczać najczulszą opieką swe potomstwo.

To też *racjonalizacja rozrodczości*, czyli *regulacja urodzeń* weszła w fazę *realnego urzeczywistnienia*, opierając się głównie na uświadomieniu wyzwalających się kobiet, czyli na *świadomem macierzyństwie.* Kobieta wyzwala się *z niewoli przesądów, z zależności od kleru*, który wrogo do tej regulacji urodzeń się odnosi; wyzwala się współczesna kobieta *z niewoli bierności i z zależności jednostronnej życia seksualnego* i zdecydowanie zaczyna regulować swym biologicznem przeznaczeniem: — utrzymania gatunku ludzkiego.

Przez to uświadomienie stanie się kobieta bardziej cenioną siłą biologiczną, bardziej szanowaną i bardziej produkcyjną jednostką społeczną.

***

Polityka ludnościowa już w starożytności miała swoje znaczenie. Historja *Starożytnej Grecji* wykazuje, że *w Sparcie* interwencja państwa miała swój wpływ na przyrost ludności, uważając małżeństwo za instytucję państwową, której celem było wydawać na świat zdrowe potomstwo — bo te zapewniało przyrost zdrowych i dzielnych żołnierzy; tam określano zapomocą ścisłych przepisów wiek małżonków i ich stan zdrowotny, a na bezżennych naznaczano kary. Taką polityką populacyjną kierował się *i Rzym w czasach swej największej potęgi.* W tym samym czasie, *Ateny* wielce się różnią od Sparty militarnej i stają na platformie humanitarnej, bo *szanują swobodę jednostki* i na małżeństwo patrzą nietylko, jako na komórki rozrodcze, ale także jako na moralne i społeczne podstawy narodu.

Gdy powstaje chrześcijanizm ze swemi tendencjami przeniesienia wartości życia ziemskiego na życie pozagrobowe — i nie chce uznawać instynktu płciowego, a nawet i instynktu rozrodczego, a szerzy ascetyzm — to polityka populacyjna załamuje się aż do XVI wieku, kiedy reformacja znosi celibat kleru i szerzy zasady bardziej realne i bardziej do życia dostosowane.

W wiekach następnych ludzkość *gwałtownie się rozmnaża*, bez żadnego *hamulca i celowości*, co przestrasza ekonomistów angielskich, a głównie pastora *Maltusa*, który na początku zeszłego wieku formułuje teorję *konieczności wstrzymania*, choćby na czas pewien, zbytniego rozmnażania się ludzkości bo to może zagrażać jej istnieniu, z powodu przeludnienia i braku środków żywności i owoców ogólnej produkcji. Twierdził ten ekonomista, że ludzkość rozmnaża się w stosunku geometrycznym do produkcji, która może rozwijać się tylko w progresji arytmetycznej. — Znane są zresztą aspołeczne wywody teorji *Maltusa*, który żądał zupełnej wstrzemięźliwości płciowej, zaniechania małżeństw, lub przesunięcia ich do późnego wieku, a także żądał odsunięcia proletarjatu od możności korzystania z postępu wiedzy i kultury, — i tym podobne, nierealne, niehumanitarne, aspołeczne propozycje, które mały bardzo znalazły posłuch.

Jako korektywa teorji *Maltusa*, powstaje w drugiej połowie XIX w. *prąd neomaltuzjański*, który występuje przeciw nieżyciowym projektom *Maltusa*, żądającym wstrzymania rozrodczości, — a wzamian stawia neomaltuzjanizm *racjonalizację tej rozrodczości*, którą Anglicy nazwali „Birth Control", czyli *kontrolą urodzeń*, zakładając już 50 lat temu niezupełnie legalną Międzynarodową Ligę regulacji urodzeń.

Dr. J. Budzińska - Tylicka.

„Dobrowolne składki"

W niektórych okręgach szkolnych nauczycielstwo zostało zobowiązane do „dobrowolnego" opłacania ½—1% proc. swych poborów miesięcznych na rzecz bezrobotnych nauczycieli. W okręgu brzeskim inicjatorem tego projektu był podobno Zarząd Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zebrane w ten sposób fundusze miały być początkowo dzielone na dwie części: pomiędzy bezrobotnych nauczycieli i pomiędzy bezpłatnych praktykantów. W praktyce okazało się jednak, że z funduszów zbieranych wyłącznie wśród nauczycielstwa, niezależnie od przymusowych opłat na rzecz Tow. Popierania Budowy Szkół, zakłada się **szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej.**

Uważamy, że zakładanie i finansowanie szkół należy przedewszystkiem do państwa i samorządów; nie można w żadnym wypadku obowiązku tego przerzucać na barki wyłącznie jednego zawodu, do tego pokrzywdzonego ostatnio przy zaszeregowaniu i obciążonego jeszcze wielką ilością innych „dobrowolnych" opłat.

A cóż na to nauczycielstwo? Związek Nauczycielstwa Polskiego?

Mówili o chłopach, że mają siedem skór, okazało się teraz dopiero, że nauczycielstwo ma ich **czternaście**, a z dwuch dusz chłopskich tylko jedną... **tchórzliwą.**

Czy lat temu kilka coś podobnego mogłoby nawet przejść komuś przez myśl? Czy Związek Nauczycielstwa Polskiego nie ma nic lepszego do roboty w czasach zaszeregowania, jak tylko obciążać nauczycielstwo nowemi „dobrowolnemi" podatkami? **X.**

„W Moskwie przebywa wróg"...

Z dyskusyj socjalistycznych na temat demokracji i dyktatury

(Dokończenie).

O Niemcach — powiada **Trebisch** — można jeszcze dzisiaj powiedzieć to, co niegdyś mówił o nich Ludwik **Börne**: „Niemcy to nie są niewolnicy, są to poprostu lokaje ,i dlatego można im spokojnie pozwolić swobodnie obracać się po świecie". **Trebitsch wierzy, że posiew niemieckiej socjalnej demokracji** jeszcze wyda plon...

Ale wróćmy do wywodów zasadniczych **Trebitscha**. Jeśli, powiada, chodzi o to, jaką taktykę wybrać, to poprostu należy zwrócić się do **doświadczenia** tych krajów, gdzie wyniki socjalistyczne są najlepsze. Są to właśnie **kraje demokratyczne** — Danja, Szwecja, Czechosłowacja i Belgja. Łatwo pojąć wobec tego, że **Trebitsch** zagadnienie **koalicji** z partjami burżuazyjnemi rozstrzyga w sensie pozytywnym; zastrzega się jednak, iż to nie znaczy, żeby koalicję stosować zawsze i wszędzie. W gruncie rzeczy, powiada **Trebitsch**, konsekwentnych demokratów **nie brak** w naszym ruchu, zwłaszcza wśród działaczy zawodowych i spółdzielczych. Pozwalają tylko zanadto sobie imponować frazeologom „rewolucyjnym", zwłaszcza z pośród młodzieży. I **Trebitsch** oświadcza, że w szeregach socjalistycznych, niestety, to uznanie dla młodzieży przekracza „wszelką miarę śmieszności".

Nieraz skutecznie się wmawia młodzieży od 16 — 21 lat, że jest poprostu solą ziemi socjalistycznej...

Jeśli **konsekwentnie** staniemy na gruncie demokracji, to musimy wedle naszego autora, przestrzegać trzech zasad. Po pierwsze musimy nie dać sobie zaimponować frazeologom rewolucyjnym, jak to nieraz się zdarza. Trzeba pamiętać, że ciężka socjalistyczna praca w warunkach demokratycznych wymaga nieraz większych sił moralnych niż działalność rewolucyjna, a tymbardziej **frazeologja**. Po drugie należy odrzucić t. zw. **„teorję pauz"**, to znaczy **pogląd, że narazie nic się nie da zrobić**, ale przyjdą decydujące chwilę, kiedy wszystko się zmieni — np. chwila wojny lub chwila powstania kolorowego proletarjatu. **Trebitsch nie wierzy**, żeby z chaosu gazów trujących, ze straszliwego zniszczenia dóbr wszelakich z nowego wojennego zezwierzęcenia mas nagle wyłoniło się nowe doskonałe kulturalne państwo. I wreszcie — trzecie, co należy odrzucić, to wszelką niezgodność **celu i środków.** Nasz cel — to **socjalistyczne państwo demokratyczne.** Wobec tego i **środki** nasze winny być demokratyczne. Jeśli przejdziemy na inną drogę, to wcześniej czy później będziemy się musieli udać **pod protektorat bolszewizmu.** Z bolszewizmem zaś, z tym „azjatyckim" socjalizmem demokratyczny Socjalizm nie ma nic wspólnego. Jeśli Socjalizm demokratyczny zidentyfikuje się w zachodniej Europie z bolszewizmem, poruszy straszliwe siły antybolszewickie i **zginie razem z bolszewizmem.** Powtórzy się historja rewolucji węgierskiej z r. 1919, gdy socjaliści zbyt blisko stanęli bolszewików, i zginęli razem z nimi.

Tyle Trebitsch. Wszystkich jego rozumowań tu przytoczyć nie możemy, gdyż praca jego jest obszerna. Jedno jeszcze: **Trebitsch** wskazuje (słusznie), że dziś, w epoce racjonalizacji proletarjat staje się mniejszością społeczeństwa i że wobec tego należy w robocie socjalistycznej uwzględnić także i inne warstwy (chłopi), bo inaczej nie dojdziemy do celu. Chłopi zaś nastrojeni są religijnie, i dlatego **Trebitsch** doradza socjalistom niezmiernie ostrożne traktowanie problemu religijnego. W dziwnem zaślepieniu (jakgdyby nie widział klasowego związania się kleru), gotów jest wyciągnąć rękę zgody do kleru, a przynajmniej do jego „lewicy"...

„Linję" **Trebitscha** widzimy już dobrze. BŁĄD jego polega, rzecz jasna, na tem ,iż nie widzi dobrze tych sił klasowych, które zostały w Europie uruchomione przeciwko demokracji. Nie chodzi o to, czy demokracja jest piękną i moralną taktyką, lecz o to przedewszystkiem, czy jest dziś **MOŻLIWA? Trebitsch** wskazuje na przykład krajów o największych sukcesach. Ale i Austrja była do niedawna krajem wielkich sukcesów socjalistycznych. **I właśnie dlatego** wywołała zbrojny atak burżuazji! W dynamice klasowej **Trebitsch** słabo się orjentuje i zbyt wysoko przebywa na szczytach słuszności.... filozoficznej.

Sam jednak — powtarzamy — musi przyznać, że demokracji należy **BRONIĆ WSZELKIEMI ŚRODKAMI** przed atakiem. W ten sposób (może) nie schodzi z gruntu demokracji, ale w każdym razie schodzi z gruntu **legalizmu.**

A jeśli już z tego gruntu się zeszło, powstaje dalsze ważne pytanie: co powinno być **celem** walki — czy tylko ta obrona demokracji, czy też większe perspektywy socjalne?

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Przesilenie w teatrach stołecznych

MOŻLIWOŚĆ NATYCHMIASTOWEGO ZAMKNIĘCIA TRZECH TEATRÓW

(Od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 kwietnia.

W teatrach miejskich Narodowym, Nowym i Letnim jest obecnie przesilenie. Dyrektor Krzywoszewski wystosował do komisarza Kościałkowskiego list, w którym zrzeka się prowadzenia teatrów i to natychmiast, chociaż kontrakt obowiązuje go jeszcze do dnia 1 października.

W kołach aktorów wystąpienie dyrektora Krzywoszewskiego wywołało pewne rozgoryczenie, gdyż obawiają się oni, że zawisną w powietrzu. Nowy bowiem dzierżawca, a mianowicie Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, może objąć teatry najwcześniej w dniu 1 października. Projekt objęcia teatrów przez samych artystów jest uważany za nierealny.

Dyrektor Krzywoszewski miał otrzymać około 175 tysięcy subwencji rocznej. Wedle pogłosek z tej subwencji pozostało na bieżący sezon zaledwie jeszcze ponad 25.000 zł. Wobec tego aktorzy gdyby objęli teatry, musieliby prowadzić je właściwie na własny rachunek. Co do dyrektora Krzywoszewskiego, to ten tłumaczy się nieprzychylnym stosunkiem komisarycznego prezydenta miasta p. Kościałkowskiego. Twierdzi on, że spotkał się z nieprzewidywanemi trudnościami finansowemi i że pomimo usiłowań, nie mógł się porozumieć z p. Kościałkowskim, wobec tego złożył rezygnację natychmiast, dołączając świadectwo lekarskie. Według umowy kontrakt może być przedterminowo zerwany z powodu choroby administratora poręczającego, którym jest p. Krzywoszewski.

Tymczasowo prowadzi teatry kierownik administracyjny Strzelecki. Przypuszczają, że p. dyr. Krzywoszewski już na swoje stanowisko nie wróci. Nie jest wykluczone czasowe zamknięcie tych trzech teatrów. Próby z nowych sztuk mają być odroczone, ewentualnie nawet zaniechane.

—ooo—

JULJAN HOCHFELD

Reflektorem po sanacyjnym radykaliźmie

III.

DEMONICZNA KRYTYKA „DEMOLIBERALIZMU" I „DEMOSOCJALIZMU"

W demoniczny poprostu sposób miażdży ZPMD swą krytyką rozmaite demo-izmy. Socjalizm naturalnie zbankrutował. Wszędzie na świecie triumfuje syndykalizm i rozbrzmiewają entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyją derywacje ideowe!", „Precz z demosocjalizmem!", „Niech żyją nieuświadomione tęsknoty i napięcia emocjonalne!".

Bohaterskie powstanie socjalistów w Austrji? Rozwój ruchu rewolucyjnego w Niemczech? Zwycięstwa socjalistów w Norwegji, Londynie, Genewie i tylu innych miejscach? Wzrost PPS i klasowych związków zawodowych w Polsce? Cóż to kogo obchodzi! Socjalizm zbankrutował — a jeśli fakty przeczą temu, to tem gorzej dla faktów...

Dla panów z ZPMD socjalizm i liberalizm to wogóle są synonimy. Furda znajomość historji, ekonomji i socjologji! Mniejsza z tem, że w okresie największego wzrostu i wpływów socjalizmu tak zw. reformistycznego zasadniczą myślą przewodnią polityki socjalistycznej był interwencjonizm państwowy. Tak panowie, wasze „własne" koncepcje są stare, jak świat, a przedewszystkiem jak Sorel. Poza tem mała poprawka faktyczna. Kryzys obecny nie jest wcale żadnem załamaniem się liberalizmu, bo liberalizmu już dość dawno niema. Obecna faza kapitalizmu zwie się monopoliczną, a charakteryzuje się przejściem od wolnej konkurencji do wszechwładztwa grup wielkokapitalistycznych, związanych z państwem (imperjalizm). Otóż obecny kryzys jest bankructwem kapitalizmu właśnie w jego fazie ostatecznej i „zorganizowanej", bardzo dalekiej od „laissez-fairyzmu" i liberalizmu, o którym ględzą „teoretycy" ZPMD. Ekonomji trzeba się uczyć.

„Tęsknoty" ZPMD są naprawdę „nieuświadomione"...

ELITA, KONSTYTUCJA I ZDZIWIENIE

W numerze 7—8 r. 1934 „Życia Akademickiego" czyni p. Wacław Perzyński wielce pouczające rozważania na temat nowej konstytucji. Więc oczywiście elita partyjno-polityczna i elita państwowa, demoliberalizm i demosocjalizm, państwo pracy i syndykalizm. — Cała sprawa nowej konstytucji emocjonuje nas bardzo mało. Ale dla humoru nie zawadzi zahaczyć o ten szczegół.

P. Perzyński pisze między innemi: „Ogólnie biorąc, struktura prawno-polityczna państwa znalazła swe rozwiązanie pozytywne, aczkolwiek twór konstytucyjny bynajmniej doskonałym nie jest... Duże zdziwienie wywołało natomiast pozostawienie artykułu konstytucji marcowej, mówiącego o obronie własności prywatnej. Zdziwienie, ponieważ powszechne jest mniemanie o konieczności likwidacji dzisiejszych form ustrojowo-gospodarczych...".

Oczywiście, niebywałe zdziwienie! — Przecież wszystkie wróble na dachach ćwierkają, że p. Car jest zapalonym syndykalistą, a prof. Makowski zgoła komunistą. Każde dziecko wie, że art. 1 tez konstytucyjnych miał brzmieć: „Polska jest państwem elitarno-antykapitalistyczno-syndykalistycznem". Potem przyszedł jakiś demoliberalny demon, poczynił rozmaite złośliwe derywacje, poskreślał wszystkie zasadnicze pojęcia wektorjalne i pozostawił nową konstytucję bez trzonu transcendentalnego.

Należy się jednak radować dla zasady i na złość opozycji. I dlatego krakowskie środowisko ZPMD wezwało swych członków i sympatyków do wzięcia udziału w „radosnej manifestacji spowodu uchwalenia nowej konstytucji".

PERSPEKTYWY

Skonfrontowanie sanacyjnego radykalizmu z logiką i praktyką wykazało jego niesłychane wprost ubóstwo myślowe z jednej strony, a niebywały tupet i czelność z drugiej strony. Tem niemniej dalecy jesteśmy od tego, by niedoceniać niebezpieczeństwa grożącego masom pracującym z tej strony.

Jak wcześniej zauważono, starsza generacja robotników pozostaje naogół obojętna wobec tej „rewolucyjnej" fanfaronady. Młode pokolenie robotnicze podatne ze względu na swe stanowisko, a raczej brak stanowiska gospodarczego na wpływy lumpenproletarjackich ideologij, zaczyna się ostatnio otrząsać spod wpływów zubatowszczyzny. Jako objekt agitacji dla sanacyjnego radykalizmu pozostają jeszcze jednostki skorumpowane i zdemoralizowane, szpicle i konfidenci, łamistrajki i lizusy. Niestety przyznać trzeba, że wytężona praca „ideowa" sanacji stworzyła dość dużo takich typów. Natomiast triumfy święci „kazionny" rewolucjonizm wśród inteligencji, przedewszystkiem zaś wśród młodzieży akademickiej, wydzierając na terenie uniwersytetów i politechnik rząd dusz Obwiepolowi. Rzeczywiście liczebność socjalistycznych organizacyj akademickich w porównaniu z takim Legjonem młodych czy ZPMD jest bardzo mała. Wiemy o tem i rozumiemy to. Są zupełnie objektywne przyczyny tego faktu. Kośćcem każdej organizacji socjalistycznej musi być proletarjat. Tam, gdzie go nie ma, niema silnej organizacji. Ta tzw. biedota akademicka, pochodzenia przedewszystkiem drobnomieszczańskiego ma pociąg raczej do lumpenproletarjackich ideologij. Doraźnie może stać się objektem rewolucyjnej akcji ekonomicznej, ale trzonu organizacji socjalistycznej nie stworzy.

I jeszcze jedno. Byłoby nonsensem odrywać teren akademicki od terenu ogólno-społecznego. — Dziś ubogi akademik już na pierwszym roku studjów wie, że tak zw. wolność przekonań bywa karana śmiercią głodową. Socjalizm nie daje posad, lecz walkę i to walkę bezkompromisową, cierpką i twardą. Sanacja daje rozmaite gatunki radykalizmu i.., posady. Kto już jest bardzo czerwony, ten może „wysyndykalizować" się w ZPMD bez szkody dla zdrowia i karjery.

Sanacyjny radykalizm runie razem z całym systemem, który go stworzył. — Jest to ostatnia przeszkoda, jaką musi pokonać proletarjat w swej walce wyzwoleńczej. Ale wszyscy widzimy i czujemy, że koniec się już zbliża. Zresztą szkoda słów. To są czyny. To jest codzienna szara akcja organizacyjna i walka.

SŁOWO O WOLNOŚCI

W lutowym numerze „Życia Akademickiego" p. Oskard w artykule pod tytułem „Armaty umilkły" pisze: „Bohaterska walka proletarjatu austrjackiego niezłomnie prowadzona do ostatniej chwili z rodzimym faszyzmem...".

Już! Dosyć! Nie chcemy, nie możemy tego słuchać! Krew nam uderza do głowy, gdy oportunistyczne paniczyki, karjerowicze i łowcy posad, sługusy rodzimego faszyzmu obłudnie „oddają hołd" naszym austrjackim towarzyszom. Proletarjat austrjacki to miljon zorganizowanych członków marksistowskiej socjalnej demokracji, — to 17000 wiernych do grobu socjalizmowi schutzbundowców. Ruch proletarjacki (nie lumpenproletarjacki), marksistowski (nie zaś faszystowski) żyje w Austrji dalej. Walczyć z faszyzmem i nie zginać karku, wy wycieracze ministerjalnych antyszambrów!

Sanacyjne radykały kpią z demokracji i wolności. Oni są ponad to. My się nie wstydzimy. My walczymy o Wolność. O tę Wolność, którą na ustach miał chwilę przed śmiercią skatowany przez austro-faszystowskich zbirów tow. Münichreiter.

Proletarjat nauczył się już poznawać prawdziwe brylanty i fałszywe szkiełka. Umie rozróżniać między „demokracją" i Demokracją, między „wolnością" i Wolnością. Wie, że droga do Demokracji i Wolności wiedzie poprzez nieubłaganą, zaciętą walkę o Socjalizm — a nie odwrotnie.

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 8 kwietnia o godzinie 7 wieczorem wyświetla kino Muzeum dla TUR sampańskie arcydzieło humoru p. t.:

„DOBROCZYŃCA LUDZKOŚCI".

Wspaniała komedja w 12 aktach o tysiącach nieprawdopodobnych sytuacyj oraz ucieszných kawałów. W roli głównej król humoru Buster Keaton, w roli jego partnerki jasnowłosa Anita Page. Przedziwne przygody człowieka, którego największem nieszczęściem było to, że był bogaty. Buster Keaton w roli miljonera, filantropa, bokseru i wschodniej księżniczki. Dwugodzinny huragan śmiechu.

Ponadto doskonała komedja w 2 aktach oraz tygodnik dźwiękowy. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5), a w niedzielę w kasie kina Muzeum (ul. Smoleńsk 9).

KURS KRAJOZNAWCZY

Dnia 16 kwietnia rozpocznie się kurs krajoznawczy TUR, na którym wykładać będą wybitni specjaliści krajoznawstwa, geografji, geologji itp. Kurs ten będzie miał nader doniosłe znaczenie, jako przygotowanie do zbliżającego się sezonu wycieczkowego, który TUR zamierza należycie zorganizować. Szczegóły zostaną ogłoszone w dniach najbliższych. Informacyj udziela się w sekretarjacie TUR codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem. Tamże przyjmuje się wpisy.

—ooo—

Moratorjum mieszkaniowe

DLA JEDNO I DWUIZBOWYCH MIESZKAŃ

W bieżącym tygodniu będzie ogłoszony dekret przedłużający do 1 października r. b. **moratorjum mieszkaniowe dla jedno i dwuizbowych mieszkań, zajmowanych przez bezrobotnych i zubożałych lokatorów.**

Aby zapobiec ewentualnym eksmisjom w okresie przejściowym, ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, aby sądy nie dopuszczały do eksmisji z mieszkań, objętych moratorjum.

—ooo—

Wyprawa polska na Wysoki Atlas w Afryce

Jak się dowiadujemy, na czerwiec i lipiec br. wyrusza z Krakowa wyprawa alpinistyczna w góry Wysokiego Atlasu w Afryce. Wyprawa będzie w górach Atlasu około 7 tygodni, przyczem przewidziane są działania zarówno alpinistyczno-sportowe w masywie Toubkal (4200 m.) i Quepkrime (4110 m.), jak i egzotyczno-odkrywcze w niemal zupełnie jeszcze nieznanym masywie Aoulime (3860 m.) i Amsod-Maaghal (4070 m.). Komitet organizacyjny tej wyprawy znajduje się w Krakowie a tworzą go pp. J. Kiełpiński i J. A. Szczepański. Dla wyprawy tej organizacje turystyczne francuskie okazały pełną przychylność i gotowość udzielenie pomocy.

Ustalony został skład ekspedycji. W wyprawie mają wziąść udział: J. K. **Dorawski**, który wraca w b. miesiącu z wyprawy w Andy (Ameryka Południowa) po osiągnięciu wielkich sukcesów), dalej **J. Kiełpiński**, **K. Piotrowski** (ma zamiar polecieć do Maroka awionetką), i **J. A. Szczepański** z Krakowa, **B. Chwaściński** i **J. Wojsznis** z Warszawy, **J. Golcz** z Lyonu, **S. Groński** z Poznania i **Z. Korosadowicz** z Zakopanego.

WPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE. Obowiązek szkolny jest powszechny. Podlegają mu od początku roku szkolnego 1934/35 wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat, to jest urodzone w latach: 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926 i 1927. W związku z tem inspektor szkolny miejski w Krakowie podaje do wiadomości: Zapis dzieci rocznika 1927 do klasy I odbędzie się w dniach 10—14 kwietnia. Celem dokonania wpisu zgłoszą się rodzice lub opiekunowie dzieci w kierownictwie najbliższej publicznej szkoły powszechnej, przedkładając metrykę urodzenia względnie chrztu dziecka, oraz świadectwo szczepienia ospy. Dzieci rocznika 1928 nie będą przyjmowane do klasy I w publicznych szkołach powszechnych! Zapis wszystkich innych dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, do klas II—VII odbędzie się w tymsamym czasie w kierownictwach publicznych szkół powszechnych. Rodzice lub opiekunowie dzieci, podlegających zapisowi do szkoły, jeżeli pragną zwolnić je od obowiązku szkolnego lub odroczyć uczęszczanie do szkoły względnie kształcić je w szkołach prywatnych albo w domu, winni wnieść do inspektoratu szkolnego miejskiego (ul. Podzamcze 1) odpowiednie pisemne zgłoszenia do dnia 1 maja.

JAZDA PAROWOZEM GÓRSKIM. We środę krakowska dyrekcja kolei urządziła próbną reprezentacyjną jazdę parowozem górskim nowego typu z Krakowa do Zakopanego i zpowrotem. Próbowany wczoraj parowóz posiada moc 2000 koni mechanicznych. Zaletą tej maszyny jest to, że siła rozkłada się na 5 osi, w tem 2 osie są ruchome, przez co z łatwością maszyna pokonuje krzywizny, nie powodując uszkodzeń nawierzchni toru, a tem samem nie zwiększa kosztów konserwacji nawierzchni. Pomimo, że ciężar parowozu wynosi 120 tonn przy obciążeniu 8 wagonów pullmanowskich, czas uzyskany jest nadzwyczajny. Przestrzeń Kraków—Zakopane parowóz ten pokonał w 3 godzinach i 48 minutach, w czem mieszczą się liczne postoje. Górska maszyna ma jeszcze jedną zaletę, że spala stosunkowo mniejszą ilość węgla, nie wydzielając większego dymu. W próbnej jeździe brali udział przedstawiciele ministerstwa komunikacji oraz władz krakowskich. Gospodarzył inż. Szeligowski, naczelnik biura turystycznego.

DYŻURY LEKARZY 6 kwietnia noc: Dr. Bauminger-Strauchen Ida (Dietla 60 tel. 117-17), Dr. Ćwikliński Alfred (Kraszewskiego 12 tel. 102-71), Dr. Eibenschütz Stanisław (Radziwiłłowska 7 tel. 119-01), Dr. Walewski Stanisław (Łobzowska 27 tel. 155-50).

ZARZĄDZENIA PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE NA GRZEGÓRZKACH I DĄBIU. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa niewiadomego pochodzenia wolno biegającego w dz. XX Dąbie zarząd miejski w Krakowie zarządza po myśli rozporządzenia min. rolnictwa co następuje: 1) dzielnice XX i XIX (Dąbie i Grzegórzki) tj. zagrożone wścieklizną zamyka się na okres 3 miesięcy tj. do 24 VI b. r. dla swobodnego wypuszczania psów. Wyjątek stanowią psy policyjne i myśliwskie tylko w czasie używania ich do pracy. 2) Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy zaopatrzone być muszą w bezpieczne, gęste kagańce i markę ewidencyjną. 3) Wyprowadzanie lub wywożenie psów z obszarów zagrożonych do innej miejscowości dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem zarządu miejskiego (oddział weterynaryjny IX wydziału, ul. Poselska 10) po uprzedniem uznaniu psa przez lekarza weterynaryjnego za niepodejrzanego o wściekliznę. 4) Niestosujący się do zarządzeń niniejszych właściciele psów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności psy zaś wolno biegające chociażby zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne a złowione przez oprawcę będą w ciągu 48 godzin zgładzone.

SKRADZIONE OBLIGACJE PAŃSTW. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ. Do kantoru wymiany na krakowskim dworcu osobowym przyszedł wczoraj jakiś podejrzany mężczyzna, usiłując sprzedać obligacje 5-proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924. Ponieważ zachowanie się osobnika i wygląd jego wydały się mocno podejrzane zajętemu w kantorze urzędnikowi, zawiadomił policję, która podejrzanego osobnika aresztowała. Okazało się, że jest to Alfred Swinoga (lat 22) bez miejsca zamieszkania. Posiadane przez niego obligacje pochodzą z kradzieży na szkodę nieznanego narazie właściciela. Obligacje zdeponowano w krakowskim wydziale śledczym.

KIESZONKOWIEC NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Aresztowano 28-letniego Franciszka Wójcikiewicza z Prądnika Czerwonego w momencie, gdy podczas pogrzebu na cmentarzu rakowickim skradł pugilares z kwotą 22 zł. z torebki p. Wiktorji Ostręga. Skradziony pugilares z pieniędzmi oddano poszkodowanej, a Wójcikiewicza osadzono „pod Telegrafem".

Eksmisja Domu Robotniczego wstrzymana

Sąd grodzki w Krakowie wyrokiem ogłoszonym 26 marca br. orzekł eksmisję Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Przeciw temu wyrokowi zgłosił adw. tow. dr. Schreiber apelację i wyrok został mu 4 bm. doręczony z tem, że od tego wyroku w ciągu 14 dni ma prawo wnieść apelację.

Niezależnie od apelacji wniosło Tow. Domu Robotniczego zażalenie, wypracowane przez adw. tow. Schreibera przy udziale adw. tow. dra Pelzlinga i dra Rosenzweiga przeciw natychmiastowej wykonalności wyroku. Dnia 4 bm. zgłosił się komornik z zawiadomieniem, że eksmisja zostanie 13 bm. wykonana. Na interwencję tow. dra Rosenzweiga i dra Schreibera u sędziego dra Kramarczyka sędzia wstrzymał zgodnie z wnioskiem zażalenia wykonalność eksmisji aż do czasu rozstrzygnięcia zażalenia przez sąd okręgowy w Krakowie.

W zażaleniu przeciw wykonalności podniesiono, że rozebranie maszyn w Drukarni Ludowej, przedstawiających wartość około 400.000 zł., trwać musi 4 tygodnie, a samo rozebranie będzie kosztowało 40.000 zł. Ponadto drukarnia zatrudnia 40 pracowników, którzy w razie wykonania eksmisji zostaliby bez chleba na bruku. Pozatem w Domu Robotniczym mieszka zgórą 40 rodzin. — W zażaleniu dalej wykazano, że proces conajmniej nasuwa wątpliwości, skoro Tow. Domu Robotniczego zaofiarowało zaplacenie czynszu, a Kasa chorych nie chciała go przyjąć. W tych warunkach wykonanie pod względem prawnym wątpliwego wyroku naraziłoby Tow. Domu Robotniczego, drukarnię i lokatorów na znaczne szkody.

Ustosunkowanie się sfer gospodarczych i wolnych zawodów do projektu reformy opłat telefonicznych

Z inicjatywy Krak. Stowarzyszenia kupców odbyła się w dniu 5 bm. konferencja, poświęcona omówieniu powyższej sprawy i ustosunkowaniu się do niej. Na konferencję tę, której przewodniczył p. prezes Schechter, zaproszone były następujące organizacje: Izba przemysłowo-handlowa, Izba adwokacka, Izba lekarska, Izba rzemieślnicza, Związek cechów krakowskich, Krak. Kongregacja kupiecka, Związek budowniczych, Związek przemysłowców, Związek wierzycieli, Związek banków, Stow. przem. przedstawicieli handlowych, Stow. rękodzielników żyd., Tow. właścicieli realności, Związek hotelarzy, Stowarzyszenie restauratorów. — Konferencja jednogłośnie stwierdziła, że projektowana reforma opłat telefonicznych dla m. Krakowa stanowi wielkie pokrzywdzenie i **znaczną podwyżkę opłat telefonicznych. Spodziewać się zaś należało wydajnej obniżki tych opłat,** na co wskazywało rozpisanie jeszcze w r. 1932 ankiety przez ministerstwo poczt i telegrafów zaniepokojone stałym ubytkiem abonentów i spadkiem rentowności działu telefonicznego. Konferencja stwierdziła, że projektowane opłaty będą **stosunkowo znacznie wyższe aniżeli w Warszawie, mimo,** że w stolicy zasięg telefonów i możliwości eksploatacyjne posiadanego aparatu telefonicznego są **bez porównania większe.** Nieuniknionem następstwem tego podrożenia telefonów będzie **masowe rezygnowanie z instalacji telefonicznej, ograniczanie rozmów do najkonieczniejszego minimum,** co niewątpliwie odbije się zarówno na **gospodarczych interesach** miasta jakoteż **na rentowności i obrotach** tego przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Po przedstawieniu przez p. dra Adama Dobrowolskiego uzgodnionego kontrprojektu stowarzyszeń kupieckich i po uzupełnieniu go szeregiem poprawek, zawnioskowanych przez pp.: radcę Jana Kuhna, prez. Gottlieba, prez. Steinberga, prez. Noworolskiego, dra Findera i innych, uchwalono wystosować do ministerstwa poczt i telegrafów, do dyrekcji P. i T. w Krakowie memorjał, w którym przedstawiciele sfer gospodarczych i wolnych zajęć zawodowych miasta Krakowa domagają się spełnienia następujących postulatów:

1) **utrzymania dotychczasowej zasady pobierania stałych opłat** telefonicznych **przy zniżeniu stawek** dla poszczególnych kategoryj abonentów. Na wypadek zaś niemożności uwzględnienia tego zasadniczego postulatu

2) ustanowienia podstawowej opłaty na zł. 15 przy uwzględnieniu **zniżki 30-procentowej** dla przedsiębiorstw handlowych III i IV kategorji, oraz przemysłowych VI—VIII kategoryj;

3) ustanowienia kontyngentu, niepodpadającego pod dopłaty na 120 rozmów miesięcznie dla kateg. I abonentów (mieszkania pryw.), 450 rozmów miesięcznie dla kateg. II abonentów (przedsiębiorstw handl.-przem., zajęcia przemysłowe i wolne zajęcia zawodowe);

4) ustalenia opłaty za rozmowy ponadkontyngentowej po 6 gr. z tem, że ryczałtowa bonifikacja na mylne (ślepe) połączenia winna wynieść conajmniej 10 procent;

5) zainstalowania automatów w hotelach, kawiarniach, pensjonatach, restauracjach, klubach, stowarzyszeniach itp., z których rozmowy mogłyby być przeprowadzane za uprzedniem wrzuceniem 10 gr.

Wreszcie uchwalono, iż poszczególne organizacje będą interwenjowały na terenie ministerstwa poczt i telegrafów za pośrednictwem swych centralnych organizacyj warszawskich.

Memorjał, wystosowany do ministerstwa P i T., zawierający postulaty zainteresowanych sfer, zostanie podpisany przez wszystkie wyżej wyszczególnione organizacje.

—ooo—

AMATORKA CUDZEJ BIELIZNY. Za kradzież bielizny na szkodę Reginy Immerglück i Róży Orlińskiej aresztowano 24-letnią Rozalję Mrowiec. Część skradzionej bielizny odebrano Mrowcównie.

—ooo—

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj sztuka M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy". Jutro w sobotę farsa angielska Maurycego Braddella „Chcę właśnie ciebie" w przekładzie Gustawa Olechowskiego. Farsa ta w ubiegłym sezonie cieszyła się wielkiem powodzeniem w Londynie, a niedawno również w Warszawie. Obsadę sztuki stanowią pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Daszyńska, Ludwiżanka, Hierowski, Kuśakowski, Ruszkowski, Staszewski, Woźniak, Woźnik. Próby pod kierunkiem reżysera W. Nowakowskiego dobiegają końca. Oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego. W niedzielę popołudniu wesoła komedja W. Ellisa „Prawie noc poślubna".

„TANNHÄUSER" Z ADĄ SARI I OTTONEM MACHĄ. Opera krakowska daje w poniedziałek 9 bm. poraz ostatni w tym sezonie wspaniałe dzieło R. Wagnera „Tannhäuser". W operze tej wystąpią gościnnie: świetna śpiewaczka Ada Sari w partji Elżbiety, oraz znakomity tenor opery narodowej w Pradze i oper zagranicznych Otto Macha w partji tytułowej.

SPORT

MAKKABI—LEGJA. W sobotę 7 bm. o godzinie 3'45 popołudniu na boisku Legji rozegrają powyższe drużyny zawody o mistrzostwo klasy A. Mecz zapowiada się niezwykle interesująco, bowiem Makkabi po swej porażce z Olszą będzie się chciała zrehabilitować. Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Ceny wstępów niskie.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Na mocy uchwały senatu uniwersytetu warszawskiego wykłady będą wznowione w poniedziałek 9 kwietnia.

NAPADY RABUNKOWE. Kilku nieujawnionych dotychczas osobników zaopatrzonych w kije wtargnęło do mieszkania Jana Wilka, zam. w Osieku (pow. Biała) i po sterioryzowaniu domowników zażądali wydania pieniędzy. Sprawcy splądrowali mieszkanie i skradli około 100 zł., które poszkodowany posiadał ze sprzedaży świń. — Dwóch osobników włamało się przez dach do mieszkania Józefa Rymuta, dość zamożnego gospodarza, zam. w Łączkach Kucharskich (pow. Ropczyce) prawdopodobnie w celach rabunkowych. Napadnięty Rymut ugodził jednego z napastników bagnetem, w następstwie czego osobnicy zbiegli. Dopiero po upływie kilku godzin Rymut wracając ze swą żoną z kościoła zauważył na swem polu w odległości kilkudziesięciu metrów od domu zwłoki tego osobnika, którego przebił bagnetem. Zabitym okazał się zawodowy przestępca z Lewniowej (pow. Brzesko). Za towarzyszem jego zarządzono poszukiwania.

POCIĄG WPADŁ NA FURMANKĘ. Pociąg zdążający z Suchej Hory najechał na przejeździe kolejowym między Podczerwonem a Czarnym Dunajcem na furmankę powożoną przez Szubę Michała. Koń został zabity, zaś wóz doszczętnie zdruzgotany. Woźnica wyszedł bez szwanku. Wine ponosi sam poszkodowany który w ostatniej chwili usiłował przejechać tory kolejowe.

ZA NIEWYPŁACANIE ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH ARESZT. Starosta grodzki w Łodzi ukarał za zatrzymywanie należnego robotnikom wynagrodzenia Erwina Proppego, właściciela przędzalni „Lipowianka" w Łodzi, dwoma miesiącami bezwzględnego aresztu. Orzeczeniem łódzkiego starosty grodzkiego ukarani zostali za bezprawne obniżanie i zatrzymywanie należnego robotnikom wynagrodzenia Jakób Szyja, właściciel przedsiębiorstwa, dwoma miesiącami bezwzględnego aresztu, oraz Chaskiel Bergier zarządzający przedsiębiorstwem jednym miesiącem bezwzględnego aresztu.

KOMORNIK ZAJĄŁ... SŁONIA. Poraz pierwszy chyba w dziejach komornik dokonał zajęcia... słonia. Taki niezwykły wypadek zdarzył się w Łodzi. Przed tygodniem w Łodzi na placu przy ul. biskupa Bandurskiego rozbił swe namioty cyrk wędrowny wraz z menażerją. p. n. „Korona". Cyrk zapowiedział swe występy jedynie na przeciąg 6 dni. Publiczność jakoś nie śpieszyła się z pójściem na widowisko cyrkowe, wskutek czego cyrk poniósł straty. Występy swoje cyrk reklamował w pismach łódzkich za pośrednictwem biura ogłoszeń S. Fuksa, zadłużając się na większą sumę. Właściciel akwizycji p. Fuks widząc, że cyrk lada dzień ma wyjechać, udał się do właściciela po należność za ogłoszenia, właściciel cyrku jednak nie kwapił się z uregulowaniem rachunku. Wówczas p. Fuks zwrócił się do sądu o udzielenie zabezpieczenia, ponieważ cyrk zamierza opuścić Łódź. Sąd niezwłocznie wydał Fuksowi tytuł wykonawczy, z którym właściciel biura ogłoszeń zwrócił się do komornika. Komornik zajął na pokrycie należności... słonia. P. Fuks znalazłby się w bardzo kłopotliwej sytuacji, albowiem niewiadomo, czy znalazłby reflektanta na kupno słonia przy ewentualnej licytacji. Na szczęście właściciel cyrku, nie chcąc rozstać się ze swym „pupilkiem", uregulował w ostatniej chwili należność, wobec czego słoń został „zwolniony" z aresztu.

ARESZTOWANIE WYSOKIEGO URZĘDNIKA SKARBOWEGO ZA UDZIAŁ W DEFRAUDACJACH PODATKOWYCH. W ostatnich dniach w Częstochowie przychodzą wieści o aresztowaniu aferzystów zamieszanych w wielką aferę podatkową w związku z przeprowadzeniem rewizyj w fabrykach „Lewlen" i „Kojulen", oraz w związku z aresztowaniem syna fabrykanta Lewita i prokurenta firmy Płockiego. Obecnie władze śledcze aresztowały głównego buchaltera I-szego urzędu skarbowego w Częstochowie Stefana Paduchowskiego. Aresztowanie to pozostaje w związku z aferą podatkową, jaką uprawiały niektóre większe fabryki częstochowskie. Właściciele wielu fabryk miejscowych czynią usilne zabiegi, zmierzające do zatuszowania całej afery. Zabiegi te spełzły na niczem. Bawiła również delegacja u prezesa Izby skarbowej w Kielcach, ale nie została przyjęta.

DYREKTOR WIĘZIENIA — MORDERCA-SADYSTA. Z Hawany donoszą, że przed tamtejszym sądem rozpoczął się proces naczelnika więzienia na wyspie Pinos, kapitana Castell, oskarżonego o zamordowanie 150 więźniów. Z aktów śledztwa wynika, że oskarżony mordował swe ofiary w sza- le sadystycznym. Kapitan Castell przyznał się, że w jednym dniu zamordował dwunastu więźniów. Proces ten budził olbrzymie zainteresowanie. Do Hawany przybyli liczni reporterzy pism amerykańskich.

TELEGRAMY

—o—

CO JEST Z DEKRETEM O WSTRZYMANIU EKSMISYJ?

Warszawa, 5 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dekret prezydenta Rzeczypospolitej o wstrzymaniu eksmisyj bezrobotnych dotąd nie ukazał się. Podobno na przeszkodzie stoją jakieś trudności techniczne. Wywiązała się taka sytuacja, że tysiącom rodzin bezrobotnych grozi eksmisja.

AMBASADOR SOWIECKI W WARSZAWIE

Warszawa, 5 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Przewodniczący Rady komisarzy ludowych Kalinin podpisał nominację Jakóba Dawtjana na ambasadora w Warszawie. Jest to Ormianin z pochodzenia, były poseł w Atenach. Odwołanie dotychczasowego posła Owsiejenki wywołało żywe komentarze. W kołach politycznych utrzymują, że ustąpienie Owsiejenki nie jest pozbawione znaczenia politycznego.

ZMIANY W RZĄDZIE PO WIZYCIE P. BARTHOU

Warszawa, 5 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). W kołach politycznych utrzymują, że zmiany w rządzie nastąpią po wizycie p. Barthou, tj. po 23 kwietnia.

DOLAR

Warszawa, 5 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'27 zł. za dolara. Bank Polski płacił 5'26 zł.

WYROK NA MORDERCÓW PREMJERA RUMUŃSKIEGO DUKI

Bukareszt, 5 kwietnia. Po dwutygodniowej rozprawie sąd wojenny drugiego korpusu armji rumuńskiej wydał dziś wyrok w procesie o zamordowanie premjera rumuńskiego Duca. Główny oskarżony student Constantinescu, który oddał do premjera strzały śmiertelne, oraz jego obaj pomocnicy, studenci Belimace i Caranica skazani zostali na dożywotne roboty przymusowe. Przywódca „Żelaznej gwardji" Codreanu, generał Cantacuzino i inni oskarżeni zostali uwolnieni.

UDEKOROWANIE GROBÓW OFIAR DOLLFUSSA

Wiedeń, 5 kwietnia. Członkowie rozwiązanego Schutzbundu odnaleźli groby straconych podczas rozruchów lutowych i potajemnie pochowanych przywódców Schutzbundu Weissla i Muenichreitera i urządzili nad ich grobami **manifestację antyrządową.** Groby obu straconych udekorowano kwiatami i zielenią, oraz umieszczono na nich napisy zwracające się przeciw rządom Dollfussa. Policja otrzymała polecenie usunięcia z grobów dekoracyj i napisów, oraz ustawienia straży celem niedopuszczenia tam nikogo.

ARESZTOWANIE WYBITNEGO SCHUTZBUNDOWCA

Wiedeń, 5 kwietnia. Szef wydziału podatkowego w krajowej dyrekcji skarbu nadradca skarbowy dr. Wink został dziś aresztowany pod zarzutem należenia do republikańskiego Schutzbundu i partji socjalno-demokratycznej. Podczas rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu miał wpaść w ręce policji polityczny materjał obciążający w postaci planów ataku Schutzbundu na Wiedeń.

POKRYCIE MARKI SPADA CORAZ SILNIEJ

Berlin, 5 kwietnia. Rezerwy złota Banku Rzeszy spadają w dalszym ciągu w sposób gwałtowny i wynoszą obecnie 237,136.000 marek. W ten sposób pokrycie banknotów wynosi obecnie zaledwie 6'7 proc., podczas gdy 23 marca wynosiło jeszcze 8 procent.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA WPĘDZIŁ 3 OSOBY W ŚMIERĆ

Berlin, 5 kwietnia. Zaszedł tu dziś niezwykły wypadek śmierci trojga osób, spowodowanej zamachem samobójczym pewnego osobnika, który zresztą sam wyszedł cało. W mieszkaniu przy Georgenkirchstrasse usiłował 37-letni robotnik Oelsner popełnić samobójstwo i w tym celu otwarł rurę gazową. Wydobywający się gaz dostał się do mieszkania 72-letniego właściciela budynku i do mieszkania położonego powyżej mieszkania Oelsnera, zajmowanego przez 24-letnią kobietę nazwiskiem Brandt i jej 7 i pół lat liczącą siostrzenicę, którzy wszyscy ponieśli śmierć. Oelsner, który został zaledwie trochę odurzony, został aresztowany.

KATASTROFA KOLEJOWA

Berlin, 5 kwietnia. Na dworcu kolejowym w Dortmundzie zderzył się wjeżdżający pociąg pospieszny z parowozem przetokowym, wskutek czego kilka wagonów uległo uszkodzeniu. Wedle oficjalnego komunikatu podczas katastrofy odniosło 15 osób lżejsze rany.

STRAJK MORSKI W DANJI

Kopenhaga, 5 kwietnia. Związki marynarzy i palaczy okrętowych Danji postawiły żądanie podwyżki płac z powodu niekorzystnych warunków walutowych, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Termin rozpoczęcia strajku morskiego ustalony został na 11 bm.

CZY ANGLJA PODZIELA STANOWISKO FRANCJI W SPRAWIE ROZBROJENIA?

Paryż, 5 kwietnia. Nawiązując do rozpoczynających się w dniu 10 bm. obrad konferencji rozbrojeniowej, „Oeuvre" rozważa obecną międzynarodową sytuację polityczną i dochodzi do wniosku, że w ostatnich czasach daje się zauważyć znaczna zmiana na korzyść stanowiska francuskiego. Specjalnie w ostatnich 10 dniach — pisze dziennik — nastąpiła poważna zmiana w stanowisku rządu angielskiego. Anglja zrozumiała nareszcie, że zbrojenia Niemiec są źródłem wszelkiego niebezpieczeństwa, jakie grozi nietylko ich sąsiadom, lecz także Anglji. Dziennik wyraża wreszcie nadzieję, że zrozumienie to zostanie w Genewie praktycznie wykorzystane.

GROŹBA STRAJKU URZĘDNIKÓW WE FRANCJI

Paryż, 5 kwietnia. W związku z zamierzoną przez rząd redukcją poborów urzędniczych szerzy się we Francji ruch strajkowy. Związek urzędników pocztowych występuje z energicznym protestem przeciw redukcji płac i zaznacza, że podejmie wszelkie kroki, **aż do strajku generalnego włącznie.**

Paryż, 5 kwietnia. W związku z podjęciem akcji oszczędnościowej, która wywołuje wśród urzędników niezadowolenie — wydał dziś rząd francuski do urzędników odezwę treści następującej: Rząd zwraca uwagę urzędników na niezwykle poważne przyczyny, które go zmuszają do podjęcia zarządzeń godzących w stan urzędniczy. — Mimo poczętych już oszczędności w wydatkach państwowych w wysokości 8 miljardów franków pozostają jeszcze 4 miljardy, które muszą być pokryte, ponieważ żaden kraj, podobnie jak żaden człowiek prywatny nie może na dłuższą metę prowadzić życia przekraczającego jego dochody. — Rozpisanie pożyczki dla zapewnienia rządowi płatności, przypadających na koniec miesiąca, powoduje stale zwyżkę stopy dyskontowej, — co zaś wpływa ujemnie na życie gospodarcze i finansowe. Inne środki zostały już wyczerpane i dlatego rząd widzi się zmuszonym żądać od urzędników ofiary w postaci obniżki poborów i emerytur. — Niema innego wyjścia, jak zgodzić się na przyjęcie tego programu, albo zdecydować się na zamknięcie kas państwowych, lub inflację. Urzędnicy państwowi w żywej jeszcze pamięci mają lata powojenne, gdy pensje ich tylko od czasu do czasu mogły być dostosowywane do stale wzrastających cen towarów — by nie zechcieli dopomóc rządowi w jego wysiłkach, mających na celu uniknięcie lekkomyślnego rozwiązania, którego pierwszemi i właściwemi ofiarami staliby się przedewszystkiem urzędnicy. Żądana od urzędników redukcja poborów w wysokości 5 do 10 procent wynosi mniej aniżeli wynosi zniżka kosztów utrzymania. Przez przyjęcie zarządzeń rządowych urzędnicy nietylko przyczynią się do naprawy finansów państwa, lecz również przyczynią się do wyjaśnienia sytuacji, będącej dla wszystkich Francuzów podstawą pewnej przyszłości.

LINDBERGH CHCE POMÓC ROZBITKOM „CZELUSKINA"

Moskwa, 5 kwietnia. Sławny lotnik amerykański Lindbergh zawiadomił ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie, że skłonny jest wziąć udział w akcji ratunkowej na korzyść rozbitków „Czeluskina". W odpowiedzi rząd sowiecki wyraził Lindberghowi podziękowanie za gotowość i oświadczył, że z największą radością przyjmuje propozycję.

PAKT O NIEAGRESJI SOWIECKO-CHIŃSKI

Londyn, 5 kwietnia. Donoszą z Nankinu, że w najbliższym czasie podjęte zostaną między rządem chińskim a rządem sowieckim rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresji. Z ramienia rządu chińskiego rokowania będzie prowadził ambasador Yen, który w tych dniach wyjeżdża z Nankinu do Moskwy.

EKSPLOZJA W HAKODATE

Londyn, 5 kwietnia. W mieście japońskiem Hakodate, które niedawno zniszczone zostało katastrofalnym pożarem, wydarzył się dziś nowy nieszczęśliwy wypadek. W jednej z fabryk eksplodował wielki zbiornik benzolu, wskutek czego powstał pożar, który zniszczył przeszło 60 domów. Dwie osoby poniosły śmierć a 15 osób odniosło rany.

SAMOBÓJSTWO MINISTRA KUBY

Nowy Jork, 5 kwietnia. W Hawanie popełnił wczoraj samobójstwo kubański minister sprawiedliwości Roberto M. Penate. Wystrzałem z rewolweru zranił się tak ciężko, że przewieziony do szpitala, wkrótce zmarł. Przyczyna samobójstwa nie jest znana. Prawdopodobnie chodzi o rozstrój nerwowy wskutek przepracowania.

Kronika lwowska

(Od korespondenta „Naprzodu")

PROCES O OSZUSTWO NA MILJON ZŁOTYCH. W najbliższym czasie odbędzie się sensacyjny proces głośnego na całą Polskę „Banku Ludowego Spółdzielczego". — Bank ten trudnił się sprzedażą papierów wartościowych i naraził na straty ponad 6 tysięcy osób na sumę ponad miljon złotych. Oszustwo polegało na tem, że „Bank" był fikcyjną spółdzielnią, którego założyciele po oszukaniu naiwnych zbiegli. Akt oskarżenia zawiera ponad 90 stron pisma maszynowego. W procesie bronić będą także adwokaci warszawscy.

MAŁY FELJETON

ZOFJA HAECKERÓWNA

Pieśń o Anglji

A czy znasz ty, bracie młody,
Te wolności, te swobody,
Ducha tolerancji, który...
Lecz obawiam się cenzury,
Więc, by nie rzec nazbyt wiele,
Naszkicuję: park w niedzielę.

Wiosna w parku, ciepło, cudnie,
Ożywione popołudnie.
Ustawiono wkrąg trybuny,
Niczem harfy różne struny,
Przemówienia zewsząd brzęczą,
Różnobarwną wabiąc tęczą.

Jakiś młodzian bez przesądów,
Politykę zwalcza rządów,
Czasem ktoś się ozwie w tłumie,
Jeśli czegoś nie rozumie,
Czasem ktoś mu coś zarzuci,
Czasem się ktoś z mówcą kłóci,
Wtenczas ten wygrywa świetnie,
Kto dowcipem sprzeczkę przetnie.

Ze sąsiedniej znów trybuny,
Jakaś dama śle pioruny:
„Zamiast dzieciom kupić chleba,
Papierosów wam potrzeba!"
Tak się prelegentka gniewa.

Inny tłum znów psalmy śpiewa,
Pod batutą dyrygenta
Pieje rzesza wniebowzięta...
Brzmią natchnionej pieśni tony,

A tymczasem z drugiej strony
Arab ciemny, niczem smoła,
O Islamie do nas woła.
Wtem go ktoś zapytał z trwogą,
Ile oni żon mieć mogą?
A gdy Arab rzekł, że cztery,
Popłoch w tłumie powstał szczery,
Jakiś starzec z głębi duszy
Krzyknął: „Jednej mam po uszy!"
I oddalił się w pośpiechu,
A wśród tłumu pełno śmiechu...

Dalej inna znów estrada,
Publiczności wkrąg gromada.
Tutaj nie padają żarty,
Bo tu mówca z Labour Party;
Serca ludzkie wiarą krzepi,
Że na świecie będzie lepiej,
Gdy zaświta nowa era...

A znów dalej tłum się zbiera,
Gdzie przemową dusze karmi
Dziewczę ze Zbawienia Armji.

Dalej obraz, jakby z kina:
Tłum otacza wkrąg murzyna,
Pióra strusie, kolorowe,
Zdobią jego łysą głowę.
Uświadamiał właśnie masy,
O wyższości czarnej rasy,
A słuchacze jego biali,
Ze spokojem go słuchali...

Dalej inna znów estrada:
Prelegent rękami gada,
A więc rzecz to oczywista,
Że przemawia sjonista.

I tak każdy, tak bez miary,
Z każdej partji, z każdej wiary,
Z każdej rasy i koloru
Może mówić... bez dozoru. —
A pod wieczór, zmierzch zapada
I rozchodzi się gromada.

Hyde Park, 25 marca 1934 r.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Zalotnicy niebiescy".
Sobota: „Chcę właśnie ciebie" (premjera).
Niedziela popołudniu: „Prawie noc poślubna"; wieczorem: „Chcę właśnie ciebie".

KINOTEATRY

Atlantic: „Orły na uwięzi".
Adria: „Brat djabła".
Apollo: „Pieśniarz Warszawy" (E. Bodo).
Bagatela: „Wampir z Düsseldorfu" i Br. Bronowski.
Dom żołnierza: „Pat i Patachon: Zaczarowany dywan".
Promień: „Adjutant jego wysokości" (Vlasta Burian) i „Flip i Flap i ich pies".
Świt: „F. Szaljapin jako Don Kiszot".
Sztuka: „Jarmark miłości".
Wanda: „Królowa Krystyna" (Greta Garbo).
Słonko: „Każdemu wolno kochać" (A. Dymsza).
Uciecha: „Czibi".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 6 kwietnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Komunikaty PWUF i LOPP. 15.55: Koncert orkiestry salonowej. 16.40: Przegląd wydawnictw. 16.55: Koncert z Warszawy. 17.50: „10 minut o teatrze". 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Gramofon. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Weekend (dokąd jechać w święto?) 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śniegowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Gramofon. 23.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Sobota 7 kwietnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert salonowy z Warszawy i komunikaty. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Skrzynka strzelecka. 15.55: Kronika harcerska. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Kurs średni francuskiego z Warszawy. 16.55: Recital śpiewaczy z Poznania. 17.40: Reportaż z Warszawy. — 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.05: „Co słychać w świecie?" — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Recytacje poezyj z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert wiosenny z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.00: Gramofon. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZW. PRACOWNIKÓW ODZIEŻOWYCH, ODDZIAŁ I-szy KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 9'30 rano (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie z działalności zarządu; 4) Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 5) Dyskusja; 6) Wybór nowego zarządu; 7) Wolne wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków o godzinie 10 przedpołudniem. Za zarząd: Karol Pieprzyk, przewodniczący, Jan Zając, sekretarz.

ZGROMADZENIE MALARZY, POKOSTNIKÓW I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 8 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, III piętro oficyny). Sprawy cennikowe. O liczne przybycie uprasza towarzyszów zarząd oddziału I-szego Związku malarzy.

REJESTRACJA CZŁONKÓW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE odbędzie się od 1 do 30 kwietnia w sekretarjacie OKR PPS (ul Dunajewskiego 5, II piętro) w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 19. Wzywa się wszystkich członków organizacji krakowskiej, ażeby w powyższym terminie zgłosili się ze swemi legitymacjami. Członkowie, którzy w powyższym terminie się nie zarejestrują, zostaną z listy członków skreśleni.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA Robotniczego Towarzystwa służby społecznej (Dunajewskiego 5, lewa oficyna, I piętro) przyjmuje w środy i piątki od godz. 6—8. Kobiety-robotnice! Zgłaszajcie się z całem zaufaniem do waszej własnej instytucji!

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.